

tytu delegatów
jest uprawnionych
do wzięcia udziału
w IX WZD Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
WIĘCEJ » STRONA 4

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Solidarność

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Piotr Duda: Ludzie z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego są dla mnie największym skarbem.

» STRONA 3

Dominik Kolorz: Trzeba działać w myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

» STRONA 3

Ponad 5 tysięcy górników przemaszerowało ulicami Katowic w wielkiej manifestacji wszystkich górniczych central związkowych. – Mówimy dosyć! To, co dzisiaj dzieje się w Katowicach jest początkiem tego, co na wiosnę i w lecie będzie się działo w całej Polsce – zapowiedział Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

TO DOPIERO PRELUDIUM

W piątek, tuż po godzinie 10.00 górniczy wyruszył ogromną kolumną sprzed katowickiego Spodka. Manifestację prowadziła orkiestra górnicza z kopalni Bobrek-Centrum. Było bardzo głośno i kolorowo, ale spokojnie. – Dzisiaj opon nie palimy, na Warszawę zostawimy – skandowali górnicy, kierując się w stronę Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Demonstracja została zorganizowana wspólnie przez wszystkie związki zawodowe działające w górnictwie. – Jedynym sukcesem tego rządu jest to, że zjednoczył związki zawodowe, że zaczęły one współpracować i dzisiaj wszystkie górnicze centrale są tutaj razem – mówił pod Urzędem Wojewódzkim Piotr Duda.

Związkowcy przekazali na ręce wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszyka petycję, w której domagają się m.in. wycofania się przez rząd z planów dotyczących przekazania nadzoru właścicielskiego nad spółkami węglowymi z resortu gospodarki do resortu skarbu państwa oraz wycofania się z planów pospiesznej prywatyzacji polskiego górnictwa. – Niech minister

Kiedyś za 100 zł można było kupić pełną siatkę zakupów, teraz za te same pieniądze kupimy tylko pół siatki – mówił Dominik Kolorz.

Grad nie wciska nam kitu, że prywatyzacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej będzie przeprowadzana zgodnie ze strategią. To jest nieprawda panie ministrze. My nie damy się sprywatyzować w taki sposób jak stocznie, które po tej prywatyzacji upadły – powiedział przed Urzędem Dominik Kolorz, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność.

W dokumencie związkowcy domagają się także wykreślenia z projektu ustawy Prawo geologiczne i górnicze poprawki wniesionej przez posłów PO, dotyczącej opodatkowania wyrobisk i urządzeń górniczych. – Dzisiaj górnictwo płaci już 23 różne podatki, najwięcej z wszystkich przedsiębiorstw w Polsce. Teraz mamy płacić za podziemne wyrobiska, za maszyny, które tam są. Nie



Wielotysięczna manifestacja przemaszerowała od katowickiego Spodka przed Urząd Wojewódzki, a następnie pod siedzibę Katowickiego Holdingu Węglowego

zapłacimy wam, ani grosza – mówił szef górniczej Solidarności – Muszę to powie-

dzieć w obecności mediów, bo Polska tego nie wie, Polska nas nie rozumie. My pła-

cimy rocznie do budżetu 8-9 mld zł. Górnictwa już nie stać, aby wciąż ratować

budżet państwa własnym kosztem – dodał Dominik Kolorz.

Uczestnicy demonstracji podkreślali, że z jednej strony pracownicy coraz dotkliwiej odczuwają galopujący wzrost cen i kosztów utrzymania, a z drugiej pracodawcy blokują wzrost wynagrodzeń, który mógłby złagodzić podwyżki. – Kiedyś za 100 zł można było kupić pełną siatkę zakupów, teraz za te same pieniądze kupimy tylko pół siatki – mówił Dominik Kolorz.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność zapowiedział, że katowicka manifestacja jest preludium tego, co na wiosnę i w lecie będzie się działo w całej Polsce. – Przedwcześniej Komisja Krajowa podjęła uchwałę o ogłoszeniu pogotowia protestacyjnego, w kwietniu uzgodnimy harmonogram działań. Pan premier Tusk chce się chwalić Polską podczas prezydentury w UE. My się pochwalimy za nich, pokażemy, jak jest naprawdę – przestrzegł Piotr Duda.

Manifestacja zakończyła się pod siedzibą Katowickiego Holdingu Węglowego. Razem z górnikami w akcji protestacyjnej wzięli udział przedstawiciele Solidarności z innych branż.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Trybunał Konstytucyjny postawił kropkę nad „i”

– To bardzo ważny wyrok. Mam nadzieję, że ostatecznie zakończy dyskusję o tym, że stan wojenny był mniejszym złem – powiedział Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność po wyroku Trybunału Konstytucyjnego orzekającym, że uchwała Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego była nielegalna.

Podkreślił, że stan wojenny był złem, na wiele lat pozbawił Polskę szans na rozwój i zmusił wielu ludzi do emigracji.

Zdaniem Eugeniusza Karasińskiego, przewodniczącego

Foto: internet



Stan wojenny na wiele lat pozbawił Polskę szans na rozwój i zmusił wielu ludzi do emigracji

Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest spóźniony o 20 lat. – To bardzo spóźniona decyzja organów Państwa, przecież w sprawie wprowadzenia stanu wojennego IPN już prowadził śledztwa. Uchwalona została ustawa o zadośćuczynieniu i odszkodowaniu osób internowanych – mówi Karasiński, Zaznacza, że taka ustawa by nie powstała, gdyby prezydent, Senat i Sejm nie byli przeświadczeni, że po wprowadzeniu

stanu wojennego Polacy byli nielegalnie pozbawiani wolności. – Orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego została postawiona kropka nad „i”. Wyrok otwiera pewne możliwości procesowe dla osób, które były represjonowane w związku z naruszeniem godziny policyjnej, czy poruszały się bez zezwolenia poza obszarem zamieszkania – dodaje Karasiński.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku na mocy dekretów Rady Państwa wprowadzony został stan wojenny. Blisko dziesięć tysięcy osób znalazło

się w obozach internowania, tysiące aresztowano i skazano na kary wieloletniego więzienia. Liczba zwolnionych z pracy i inwigilowanych jest znacznie większa. Wciąż nie wiadomo, ile osób straciło zdrowie na skutek prześladowań, bicia podczas śledztwa, czy demonstracji ulicznych.

Uznania niekonstytucyjności dekretów na mocy których stan wojenny został wprowadzony domagały się wszystkie strony postępowania – Rzecznik Praw Obywatelskich, Sejm i prokurator generalny.

AK

LICZBA tygodnia

13,2 proc.

wyniosła stopa bezrobocia rejestrowanego w lutym bieżącego roku, wobec 13 proc. w styczniu. Jak wynika z opublikowanych w środę danych GUS, w ubiegłym miesiącu w urzędach pracy było zarejestrowanych 2 mln 150,2 tys. osób. Wśród bezrobotnych minimalnie więcej jest kobiet (1 mln 97,9 tys.). 43,8 proc. ogółu bezrobotnych zamieszkuje na wsi. Najwięcej osób pozostających bez pracy jest w województwach: warmińsko-mazurskim (21,5 proc.), zachodniopomorskim (18,6 proc.), kujawsko-pomorskim (17,7 proc.) oraz lubuskim i podkarpackim (po 16,7 proc.). Najniższe bezrobocie odnotowano w województwach mazowieckim i wielkopolskim (po 10 proc.), śląskim (10,8 proc.) i małopolskim (11,2 proc.). W lutym stopa bezrobocia wzrosła w 15 województwach, najbardziej w województwie śląskim (o 2,7 proc.).

Stan gotowości protestacyjnej

NSZZ Solidarność alarmuje: szybko rosną ceny, dramatycznie pogarsza się sytuacja polskich rodzin. Związek ogłosił stan gotowości protestacyjnej.

Podczas obrad KK w Łodzi związkowcy przyjęli uchwałę w sprawie przeprowadzenia akcji protestacyjnej. Zdecydowano o przeprowadzeniu, najprawdopodobniej w maju, 16 dużych manifestacji przed urzędami wojewódzkimi. Protesty odbędą się w tym samym dniu. Niewykluczona jest też ogólnopolska manifestacja w Warszawie. O szczegółach działań zdecyduje prezydium Komisji Krajowej.

W uchwale zaznaczono, że rząd nie realizuje w sposób wystarczający konstytucyjnego obowiązku ochrony osób najuboższych. W dokumencie związkowcy wezwali rząd m.in. do czasowego obniżenia podatku akcyzowego na paliwo, skierowania dodatkowych środków na walkę z bezrobociem i podwyższenia kryteriów dochodowych upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej oraz ich wzrostu.

DIKK, NY

SKEiE w Zabrzu

Spory płacowe w grupach i zakładach energetycznych, propozycje pracodawców dotyczące zapisów Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy związanych z czasem pracy, a także sytuacja pracowników prywatyzowanych śląskich elektrociepłowni były głównymi tematami obrad Rady Sekcji Krajowej Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ Solidarność, które odbyły się w miniony wtorek w Zabrzu.

Miejsce obrad nie zostało wybrane przypadkowo. Związkowcy ze sprywatyzowanej niedawno Elektrociepłowni Zabrze od wielu miesięcy próbują wynegocjować z nowym właścicielem, spółką Fortum Power and Heat Polska pakiet socjalny dla pracowników tego zakładu. W podobnej sytuacji znajdują się pracownicy pobliskiego Zespołu Elektrociepłowni Bytom. Obie firmy zostały przez Skarb Państwa sprzedane zagranicznemu inwestorowi bez zapewnienie jakichkolwiek gwarancji dla załóg.

– Na mój wniosek przewodniczący Rady Sekcji zwrócił do prezesa Fortum o spotkanie w sprawie sytuacji pracowników naszych elektrociepłowni. Chcemy, aby do spotkania doszło 30 marca – poinformował Mirosław Grzywa, szef Solidarności w EC Zabrze. 31 marca mija termin planowanego podpisania pakietu socjalnego dla załóg obu sprywatyzowanych śląskich elektrociepłowni.

GP



TRZY pytania

Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność

Popatrzmy na ekologię z drugiej strony

Gdyby na badania nad sprawnością energetyczną węgla wyłożyć tyle pieniędzy, ile płynie na rozwój energetyki jądrowej, to już dzisiaj węgiel byłby „zielonym” paliwem.

zastanawia się na tym, że przy uprawach prowadzonych na tak ogromną skalę zabraknie miejsca na produkcję żywności. Możemy produkować energię słoneczną, wodną, wiatrową tylko musimy pamiętać, że natura jest kapryśna i dostawy energii będą niestabilne. A przy dzisiejszym rozwoju gospodarczym i technologicznym dostarczanie odbiorcom energii o określonych parametrach jest sprawą kluczową. Przekonując do węgla trzeba mówić o bezpieczeństwie podczas transportu. W przypadku katastrofy statek z węglem jest bezpieczny w przeciwieństwie do ładunku z gazem czy ropą, której wyciek

może zaszkodzić środowisku. Gdyby na badania nad sprawnością energetyczną węgla wyłożyć tyle pieniędzy, ile płynie na rozwój energetyki jądrowej, to już dzisiaj węgiel byłby „zielonym” paliwem. Dlatego rozpoczęliśmy akcję: „Stop światowej kampanii antywęglowej”. Nie obalamy argumentów grup lobbujących na rzecz ropy, gazu, czy odnawialnych źródeł energii, ale podkreślamy, że wszystkie nośniki energii powinny być jednakowo traktowane i finansowany ich rozwój. Energetyka jądrowa pochłania ogromne pieniądze, o węglu zbyt łatwo się zapomina.

Dlaczego tak trudno przebić się z tymi argumentami do opinii publicznej?

– Może nie trudno, tylko nikt nie mówi, że takie problemy się pojawiają. Lobby na rzecz innych źródeł energii jest bardzo duże, ogromne środki przeznaczone są na reklamę. Gdyby to samo robiły grupy węglowe, wówczas zapewne efekt byłby podobny. Niestety, ludzie zajmujący się węglem, czy państwa, których gospodarka zależy od tego surowca, nie mają na tyle odwagi, by go promować. Jeżeli kraj jest bogaty w ropę, niech korzysta z ropy, jeżeli posiada gaz, też nich go wykorzystuje, jeżeli jednak jest bogaty w węgiel, to niech to bogactwo doceni.

AGA

INNI napisali

Kto pierwszy, ten lepszy

Bociany w marcu wracają do swoich gniazd w Polsce. Nie czekają jednak na powrót dawnego partnera. Jeśli ten zjawi się zbyt późno, w gnieździe może już nie być dla niego miejsca – mówi Magdalena Zadrąg z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Jak wyjaśnia ornitolog, co roku bociany przylatują do Polski mniej więcej o tej samej porze – w drugiej połowie marca. Ciepłe kraje ptaki te opuszczają, kiedy odpowiednio zmieni się tam długość dnia. Jednak główny wpływ na to, kiedy do Polski dotrą, mają warunki atmosferyczne na trasie przelotu. Jeśli zatrzyma je po drodze zła pogoda, ich powrót się opóźnia.

– W ziemie bociany żyją w stadach. Np. w Egipcie trudno znaleźć miejsce, gdzie jest woda i pożywienie. Więc jeśli ptaki znajdą taką okolicę, to się w niej zbierają – wyjaśnia badaczka. Bociany wylatują z ciepłych krajów w grupach liczących kilkanaście czy kilkadziesiąt osobników. Z czasem się rozdzielają, bo każdy ptak wraca do innego miejsca i ich grupki stają się coraz mniejsze. W ten sposób nad Polską przelatują już tylko albo pary osobników, które się odnalazły po drodze, albo pojedyncze ptaki.

Bociany po przybyciu na swoje stare terytoria, muszą sprawdzić, czy wciąż są tam warunki do żerowania i czy ich gniazda nie są zajęte. Zaczynają też szukać swoich partnerów, bo – jak zaznacza Magdalena Zadrąg – ptaki te nie zawsze wracają do Polski parami. – Bociany przywiązują się do swoich partnerów, ale bardzo często zimują w różnych miejscach. Jeżeli przylot któregoś z partnerów się opóźnia, to zdarza się, że szybszy osobnik nie czeka długo i sprowadza do gniazda nowego partnera – komentuje badaczka

ptaków. – Bociany są parą, kiedy wspólnie wychowują potomstwo i przynoszą im pokarm. Ale kiedy pisklęta zaczynają być samodzielnie, partnerzy przestają się sobą interesować – wyjaśnia.

Po powrocie do Polski, bociany odbudowują swoje stare gniazda. – To są najlepiej wybrane miejsca, z których jest dobry widok na okolicę i które są niedostępne drapieżnikom – tłumaczy Zadrąg. Jak wyjaśnia, ptaki niemal zawsze odnawiają stare gniazdo, lub budują całkiem nowe na starym. W ten sposób ich siedlisko może osiągnąć wagę nawet kilku ton. Zdarza się, że bociany nie zastają swoich gniazd. Ich miejsca lęgowe mogą załamać się pod swoim ciężarem albo np. zostać usunięte przez ludzi. Bo czasem człowiek w trosce o bezpieczeństwo musi pozbywać się gniazd, które mogą np. spaść na budynek lub gdy zbudowane jest na trakcjach energetycznych.

» rp.pl, 22 marca 2011, amk

Paletę cukru tanio sprzedam

Podczas gdy cena za kilogram u nas często sięga już 6 zł, z Niemiec można go przywieźć za 2,5 – 3,5 zł. A potem odsprzedać z zyskiem w Polsce.

„Niemiecki cukier najwyższej jakości 3,49 zł/ kg. Wysyłka w paczkach 30-kg, w paczce 30 sztuk po 1 kg”, „Niemiecki cukier, okazjna cena 3,85 zł/kg. Paleta 960 kg”, „Cukier z Niemiec po cenie 4,50 zł/kg.

W serwisie aukcyjnym Allegro są już dziesiątki podobnych ogłoszeń i mnóstwo chętnych, by kupić cukier w hurtowych ilościach.

Podczas gdy cena za kilogram u nas często sięga już 6 zł, z Niemiec można

go przywieźć za 2,5 – 3,5 zł. A potem odsprzedać z zyskiem w Polsce.

Na tej niemiecko-polsko różnicy cen robią biznes nie tylko duże firmy zajmujące się sprowadzaniem towarów z Niemiec, lecz także mrówki – sprzedają w sieci mniejsze partie cukru, po kilkanaście, kilkadziesiąt kilogramów.

– Mogę zrozumieć cukierników czy sklepikarzy, którym masowe zakupy takiego tańszego cukru rzeczywiście przełożą się na oszczędność. Jednak po co zwykłym ludziom robić zapasy na długie miesiące – dziwi się Marcin Mucha ze Związku Producentów Cukru w Polsce.

Jednak nawet on nie potrafi powiedzieć, kiedy ceny cukru w Polsce się ustabilizują. Na razie drastycznie drożeje, ale też rosną jego ceny na świecie. Dziś są o prawie 40 proc. wyższe niż przed rokiem. W dodatku kraje UE produkują o blisko 4 mln ton za mało, by pokryć roczne zapotrzebowanie. To skutec wprowadzonej w 2006 roku reformy rynku cukrowniczego.

Sześć lat temu Unia produkowała 21 mln ton rocznie przy spożyciu 17,5 mln. Nadwyżki eksportowano, ale trzeba było do tego dopłacać. Unia wprowadziła więc ograniczenie produkcji. W efekcie w ub. roku wszystkie europejskie cukrownie wyprodukowały tylko 13,5 mln ton. Zmniejszyła się też jego produkcja w Polsce i z eksportera staliśmy się importerem. Na nieszczęście w tym samym czasie klęski pogodowe przetrzebiły plantacje trziny m.in. w Brazylii i okazało się, że cukru na europejskim rynku jest za mało. Marek Sawicki, minister rolnictwa, zapewnia, że nie ma podstaw, by na rynku utrzymała się panika cukrowa. – W kampanii 2010-2011 wyprodukowaliśmy 1,43 mln ton cukru, przy średnim miesięcznym zużyciu 130 tys. ton – mówił. Tylko dlaczego coraz bardziej nam gorzko?

» Dziennik Gazeta Prawna, 22 marca 2011, Sylwia Czubkowska

Reklama

Biuro podróży **aurora** wycieczki firmowe:

Budapeszt 3 dni	od 430 zł
Praga 2 dni	od 330 zł
Wiedeń 2 dni	od 330 zł
Lwów 3 dni	od 430 zł

oraz wiele innych
wczasy Zakopane 10 dni - 850 zł

dojazd, wyżywienie, wycieczki w cenie 850 zł
www.aurora.travel.pl tel. 32 725 12 03, 608 331 855

Z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, ustępującym z funkcji szefa Regionu Śląsko-Dąbrowskiego rozmawia Beata Gajdziszewska.

Wy jesteście dla mnie największym skarbem



trudnych decyzji dotyczących zmian w strukturze organizacyjnej Zarządu Regionu?

– Startując prawie 9 lat temu w wyborach na szefa Zarządu Regionu nie zdawałem sobie sprawy, że będę musiał podejmować tak trudne decyzje, zwłaszcza w sferze restrukturyzacji pracowniczej. Starałem się to robić ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. Dziś nie żałuję tych zmian, bo one dały pracownikom możliwość spokojnej pracy, bez ograniczania ich wynagrodzeń. Ale na pewno zdarzało mi się popełniać błędy, które wynikały z mojej spontaniczności. Tych wszystkich, których w jakiś sposób uraziłem, bardzo za to przepraszam.

Pozostawia Pan Śląsko-Dąbrowską „S” w doskonałej kondycji, w nowocześnie przebudowanym budynku...

– Chciałbym, aby wszystkie regiony miały do dyspozycji podobne siedziby. Nowy przewodniczący będzie mógł się skoncentrować na merytorycznych sprawach związkowych. Doprowadziłem do stabilnej sytuacji organizacyjnej Zarządu Regionu. Teraz przede mną stoi podobne wyzwanie w Komisji Krajowej.

Współpraca KK z Regionem Śląsko-Dąbrowskim będzie się dobrze układała?

– Moją rolą jest pomagać we wszystkim organizacjom związkowym w kraju, ale o współpracy z moim Regionem z pewnością nie zapomnę. Będę przyjeżdżał do Katowic, będzie mnie można spotkać w siedzibie związku przy ul. Floriana i jeśli tylko będą mogli pomóc, to jestem do dyspozycji. Mam nadzieję, że również związkowcy ze Śląska i Zagłębia nie zostawią mnie teraz samego w pracy dla Komisji Krajowej.

Do tej pory tylko Dominik Kolorz ujawnił, że chce ubiegać się o funkcję szefa Regionu. Jak Pan ocenia tę kandydaturę?

– Znam Dominika od kilkunastu lat. To bardzo dobry działacz związkowy i jestem przekonany, że świetnie sobie poradzi na stanowisku przewodniczącego.

Czego Pan życzy nowemu przewodniczącemu?

– Samych sukcesów, wszystkiego najlepszego. A ze szczegółowych spraw może tego, by współpracował z równie silnym jak on, nowym szefem górniczej Solidarności. Ja miałem szczęście, że przez dwie kadencje wspierała mnie najsilniejsza sekcja w regionie, perfekcyjnie kierowana przez tak merytorycznego związkowca, jakim jest Dominik. Nie musiałem ingerować w jej sprawy. Mogłem się zająć wszystkimi innymi problemami związkowymi w Regionie.

Z Dominikiem Kolorzem, szefem górniczej „S”, kandydatem na stanowisko przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności rozmawia Beata Gajdziszewska.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego

Dlaczego podjął Pan decyzję o kandydowaniu na stanowisko przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności?

– Krok po kroku staram się realizować moje założenia dotyczące działalności w związku. Już 10-12 lat temu sporo osób mówiło mi, że powinienem startować na szefa Regionu. Wtedy uznałem, że nie jestem przygotowany do pełnienia tej funkcji. Teraz uważam, że podołam tej odpowiedzialności. Czuję się w 100 proc. przygotowany do kierowania Regionem Śląsko-Dąbrowskim.

Blisko 8 lat przewodniczył Pan górniczej Solidarności. Które z doświadczeń wyniesionych z kierowania tą strukturą mogą być przydatne podczas pełnienia funkcji szefa Zarządu Regionu?

– Wszystkie doświadczenia są bezcenne, ale jedno z nich uważam za szczególnie istotne. Przez ostatnie 8 lat struktura górnicza odnosiła wiele sukcesów, bo działaliśmy w myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Gdy jakaś kopalnia miała kłopoty, to zawsze wstawiała się za nią cała górnicza Solidarność, stanowiliśmy jedność. Bez względu na to czy branża jest silna, czy słaba; czy komisja zakładowa jest potężna, czy mała, to będę chciał, aby w naszym Regionie funkcjonowała ta zasada, czyli Solidarność nie tylko z nazwy, ale i z czynów. Górnictwo to dla mnie połowa życia, ale z pewnością nie będę faworyzował tej branży kosztem innych, słabszych. Niech wszyscy, którzy mają takie obawy, przestaną je mieć.

Czy zamierza Pan kontynuować związkową politykę Piotra Dudy, czy też ma Pan inną wizję Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności?

– Byłoby to niegrzeczne wobec delegatów na WZD, by z gazety, a nie bezpośrednio ode mnie, dowiedzieli się, jakie są moje plany dotyczące zarządzania Śląsko-Dąbrowską Solidarnością. Natomiast chcę podkreślić, że w naszym Regionie pewne istotne elementy, np. sprawy organizacyjne, są już poukładane. Piotr Duda zrobił to bardzo dobrze. Niezwykle cenię jego osiągnięcia i umiejętności. Już przed pięciu laty namawiałem go, aby kandydował na stanowisko szefa związku.

Nie zapomnę momentu, gdy ramię w ramię z Piotrkim i z Markiem Klementowskim podczas manifestacji w Warszawie stanęliśmy pomiędzy kordonem policyjnym a zdeperowanymi górnikami, aby



nie dopuścić do konfrontacji. I zrobiliśmy to skutecznie. Może to zabrzmiało pompatycznie, ale gdy sobie tamte wydarzenia przypominam, to wiem, że łączy nas Solidarność w pełnym znaczeniu tego słowa.

Jak rozwijać związek, jak zachęcić młodych ludzi do członkostwa w Solidarności – to pytania, które padają podczas wszystkich dyskusji dotyczących kondycji związku. Pan zna odpowiedź?

– Nie ma jednego sposobu na rozwiązanie tych problemów. Trzeba realizować równoległe różne projekty. Wspierać działania, które podejmuje w tej kwestii Komisja Krajowa, a także wprowadzać własne rozwiązania w regionach, które mają przecież różną specyfikę. Tu trudno zaordynować jedno lekarstwo, to długa recepta. Ale, tak jak wspominałem, szczegółami moich planów zamierzam najpierw podzielić się z delegatami.

Jest Pan związkowcem, a zarazem będzie Pan pracodawcą dla kilkudziesięciu osób. Trudno będzie pogodzić te role?

– Mówi się, że najgorszym pracodawcą jest związkowiec i faktycznie tak się zdarzało. Ale pracownicy Zarządu Regionu nie muszą się obawiać, że jeśli zostaną przewodniczącym, to będę dla nich bezwzględny i złym szefem. Zasady związkowe należy stosować w każdym zakładzie pracy, a takim zakładem niewątpliwie jest też Zarząd Regionu. Ci, którzy dobrze wykonują swoją robotę, nie muszą się niczego obawiać.

Do tej pory oprócz Pana nie ujawnili się inni kandydaci na szefa Zarządu Regionu. Czy dobrze jest kandydować ze świadomością, że się nie ma konkurencji?

– Dla związku lepiej byłoby, gdyby ktoś jeszcze wystartował, bo pamiętamy, że kiedyś były takie formacje wystawiające jednego, słusznego kandydata. Wydaje mi się też, że start w pojedynkę jest dużo trudniejszy, bo nie można porównać zaproponowanego programu i zasad działalności z propozycjami innych kandydatów.

W opinii dziennikarzy jest Pan osobą medialną. To z pewnością spory atut...

– Nie czuję strachu przed mediami, staram się wykorzystywać możliwości, jakie daje uczestnictwo w publicznych debatach za pośrednictwem mediów. Solidarność musi być w tej przestrzeni szczególnie widoczna i dlatego należy wykorzystywać możliwości medialne związkowców. Zamierzam zachęcać przedstawicieli struktur związkowych wszystkich szczebli, aby częściej korzystali z możliwości prezentowania opinii związku za pośrednictwem mediów. To, nawiasem mówiąc, stanowi część ich obowiązków.

Jak rodzina przyjęła Pana decyzję o starcie w wyborach?

– Spokojnie, bo moja rodzina jest już przyzwyczajona do tego, że raczej bywam gościem w domu. Czasami jest mi przykro, gdy widzę, że moi synowie są już dorośli, córka kończy studia, a ja wciąż mam dla nich za mało czasu.

Żał się Panu rozstawać ze Śląsko-Dąbrowską Solidarnością, z którą związany był Pan od 16 lat?

– Oj tak, bardzo. Ciężko mi się z tym pogodzić. Na szczęście mam mnóstwo pracy, więc jest czym zająć myśli. Poza tym wiem, że wciąż będę związany z moim kochanym Regionem. To podtrzymuje mnie na duchu. Jako szef Komisji Krajowej reprezentuję całą Solidarność, a w jakiejś części również Region Śląsko-Dąbrowski. To jest dla mnie bardzo ważne.

Jakie doświadczenia zdobył Pan, kierując największym Regionem w kraju?

– Wszystkie możliwe. Od pokory po stanowczość. Nauczyłem się, że czasem trzeba zrobić krok do tyłu, żeby później zrobić dwa kroki do przodu. Można uczestniczyć w wielu szkoleniach i kursach, ale nie ma lepszej związkowej praktyki niż pełnienie tak odpowiedzialnej funkcji, jaką jest kierowanie największym regionem Solidarności w kraju.

Pod Pana przewodnictwem Śląsko-Dąbrowska „S” stała się organizacją merytoryczną i nowoczesną. Które z działań podejmowanych przez związek w regionie uważa Pan za najważniejsze?

– Trudno wymienić konkretne działania, bo w konsekwencji każde, nawet małe przedsięwzięcie, podejmowane przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność, przyczyniało się do budowy jej pozytywnego obrazu. Mogłbym wyliczać, że pracownicy Zarządu Regionu pracują w dużo lepszych warunkach, niż przed ośmiu laty, że w odpowiednim momencie postawiliśmy na rozwój zwią-

ku, że jesteśmy bliżej organizacji zakładowych i szeregowych członków „S”, że atmosfera w związku stała się bardzo przyjazna. Ale należałoby też dodać, że w trudnych momentach nie pokazywaliśmy palcem na kogoś innego, tylko zaczęliśmy od siebie i byliśmy razem. Miałem szczęście do ludzi, z którymi pracowałem i mam nadzieję, że ono mnie nie opuści. Bo przecież sam nic nie znaczę i nic nie robię. Ludzie z naszego Regionu są dla mnie największym skarbem.

Jaka była skuteczność w pozyskiwaniu członków związku w ciągu tych 8 lat?

– Był czas, że odnotowaliśmy drastyczny spadek uzwiązkowienia. Wówczas przeprowadziliśmy szczegółowe analizy, dotyczące ewidencji i rozwoju związku. Sprawdziliśmy, gdzie leżą przyczyny, co robimy nie tak. W efekcie udało nam się skutecznie zahamować to negatywne zjawisko. W ostatnich latach w naszym regionie powstało wiele nowych organizacji związkowych. Do komisji już istniejących przystąpiło wielu nowych członków. I są efekty, co widać choćby po rosnących składkach członkowskich. Ale nic nie bierze się z powietrza – to że ludzie się zapisują do Solidarności, to wynik wielu naszych działań, choćby skutecznych akcji protestacyjnych czy efektywnej pomocy prawnej. Atakę wydarzeń niezwiązanych bezpośrednio z pracą związkową, jak choćby koncertu Alpha-ville, który zorganizowaliśmy w Katowicach z okazji 30-lecia powstania Solidarności. Takie działania procentują.

Czy jako pracodawca był Pan przekonany do wszystkich

WIEŚCI z kraju

Zmiany w ustawach a bezpieczeństwo pacjentów

» SEKRETARIAT OCHRONY Zdrowia NSZZ Solidarność wystosował do wszystkich parlamentarzystów list, w którym apeluje o odrzucenie zmian, zawartych w projekcie tzw. pakietu ustaw zdrowotnych. Zmiany ukierunkowane są na przekształcenie zakładów opieki zdrowotnej w spółki prawa handlowego.

Związkowcy ostrzegają, że takie przekształcenie doprowadzi do zapaści systemu i obniżenia poziomu bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków.

– Nie wolno wprowadzać mechanizmów, które ostatecznie uderzą w najsłabszych i spowodują, że konstytucyjna zasada równego – bez względu na sytuację materialną obywatela – dostępu do opieki zdrowotnej stanie się pustym zapisem – napisali związkowcy w liście, skierowanym do posłów przy okazji drugiego czytania w Sejmie projektów ustaw zdrowotnych.

Związkowcy podkreślili również, że wyposażenie samorządów w możliwość nieograniczonego zbywania udziałów w spółkach prowadzących działalność leczniczą zwalnia je z obowiązku kreowania bezpieczeństwa zdrowotnego. Wskazali też, że żadne cywilizowane państwo nie dopuszcza do niekontrolowanej prywatyzacji publicznej służby zdrowia. – Wszędzie publiczna służba zdrowia stanowi podstawę, a jednostki niepubliczne pełnią jedynie funkcję uzupełniającą dla oferty publicznej – czytamy w liście.

Zdaniem Marii Ochman, przewodniczącej SOZ, konieczne jest dofinansowanie ochrony zdrowia, a nie forsowanie rozwiązań, które na długie lata zdestabilizują jej system. Zgodnie z prawem spółki muszą przynosić zysk, bo w przeciwnym razie po prostu upadną. – W naszych realiach ujemny wynik finansowy występować będzie często w sposób niezawiniony przez placówki służby zdrowia, które otrzymują zbyt niskie środki na działalność. Albo przestawią się na działalność opłacalną, rezygnując z nieopłacalnej, albo zaczną upadać. W jednym i drugim przypadku straci pacjent – mówi Maria Ochman.

Problemy w wielkim banku

» ZWIĄZKI ZAWODOWE z Pekao S.A. protestują przeciwko łamaniu zasad dialogu społecznego oraz uprawnień pracowniczych w banku. Solidarność i dwa pozostałe związki działające w Pekao wskazują na nieprzestrzeganie przez pracodawcę procedur związanych z wypowiedzianiem pracownikom umów o pracę, łamanie przepisów zawartych w układzie zbiorowym pracy i przepisów o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Ich zastrzeżenia budzi też nadmierne zwiększanie obowiązków pracownikom banku oraz tzw. kontrakty menadżerskie. – Na tej podstawie zatrudnionych jest ok. 5 tys. pracowników, nie tylko dyrektorzy czy menadżerowie, ale też szeregowi pracownicy. Pozbawieni są świadczeń, z których korzystają pracownicy zatrudnieni na umowę o pracę, a równocześnie tak samo mocno eksploatowani – mówi Urszula Gruszecka-Jędraszek, przewodnicząca Solidarności w Pekao S.A. Sytuacji w banku poświęcone było spotkanie przedstawicieli reprezentatywnych central związkowych, którzy opracowali harmonogram działań mających na celu poprawę sytuacji w Pekao S.A.

OPRAC. DIKK, BG

IX Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność zbiera się 24 marca. Obrady odbędą się w siedzibie Zarządu Regionu, w sali im. Lecha Kaczyńskiego. Uprawnionych do udziału w zebraniu jest 217 delegatów – przedstawiciele jednostek organizacyjnych NSZZ Solidarność z całego Śląska i Zagłębia.

W oczekiwaniu na ważne decyzje dla przyszłości naszego regionu

Wtrakcie WZD, w którym oprócz delegatów wezmą również udział zaproszeni goście, planowany jest wybór nowego przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Jak dotąd jedyną osobą, która zgłosiła chęć ubiegania się o objęcie funkcji przewodniczącego Zarządu Regionu po rezygnacji Piotra Dudy, jest Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności.

Poza wyborem nowego szefa Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności delegaci mają głosować nad przyjęciem zgłoszonych stanowisk i uchwał.

Przedstawiona też będzie informacja z działalności Zarządu Regionu oraz Regionalnych Sekretariatów Branżowych za okres od kwietnia do grudnia 2010 roku.

W tym okresie wiele zakładów pracy w naszym regionie borykało się ze skutkami spowolnienia gospodarczego, co dla pracowników skutkowało zwolnieniami, zamrożeniem płac, a nawet niewypłacaniem należnych wynagrodzeń.

Śląsko-Dąbrowska Solidarność wspiera wszystkie organizacje związkowe, zarówno te, należące do najsilniejszych branż, jak i niewielkie komisje zakładowe.

Śląsko-Dąbrowska Solidarność wspierała wszystkie organizacje związkowe wymagające wsparcia, zarówno te, należące do najsilniejszych branż, jak i niewielkie komisje zakładowe.

Członkowie związku mogli liczyć na kompleksową pomoc prawną. Związkowi prawnicy reprezentowali członków Solidarności przed sądami w sprawach pracowniczych. Biuro prawne udzieliło kilkuset porad prawnych.

Aby być równorzędnym partnerem w dialogu z pracodawcami i rządzącymi, niezmiennie istotne jest przygotowanie merytoryczne członków związku. Od kwietnia

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW

Katowice, 24 marca 2011 roku



Poza wyborem nowego szefa Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności delegaci mają głosować nad przyjęciem zgłoszonych stanowisk i uchwał.

do grudnia dział szkoleń Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności przeprowadził ponad 20 szkoleń, z zakresu m.in. prawa pracy czy technik negocjacji, z których skorzystało prawie 400 związkowców. Oprócz tego Śląsko-Dąbrowska Solidarność realizowała kilka projektów wspólnie

nansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Jednym z najważniejszych wydarzeń w omawianym okresie była 30. rocznica powstania NSZZ Solidarność. Śląsko-Dąbrowska Solidarność przy współudziale miasta Kato-

wice zorganizowała wielki premierowy koncert w Katowickim Parku Leśnym. Przy muzyce kultowego zespołu Alphaville oraz grupy Dżem i Oddziału Zamkniętego na rockowych, 30. urodzinach Solidarności bawiło się przeszło 10 tys. ludzi.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Delegaci oczekują bardziej radykalnych działań

HALINA CIERPIAŁ, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność:

Już dzisiaj widzimy, że lata 2011 i 2012 będą bardzo trudne dla służby zdrowia. Jest to związane z dalszymi przekształceniami placówek medycznych, brakiem środków finansowych oraz z projektem ustawy o usługach zdrowotnych, którą minister zdrowia chce za wszelką cenę wprowadzić jeszcze w maju tego roku. Dlatego, zarówno od przewodniczącego Zarządu Regionu jak i struktur branżowych, będziemy oczekiwali wsparcia w obronie miejsc pracy. Osobę, która zostanie wybrana na stanowisko szefa regionu, czeka ogrom pracy. W trudnej sytuacji znajdują pracownicy wielu branż, nie tylko ochrony zdrowia.

MIROSLAW CZYKOTA, najmłodszy delegat na WZD, wiceprzewodniczący związku w Walcowni Metali Nieżelaznych „Kabędy”:

Mam nadzieję, że Zarząd Regionu będzie kontynuował dotychczasowe działania, a wsparcie nowego przewodniczącego Komisji Krajowej będzie w tym bardzo pomocne. Na WZD jadę z dużymi nadziejami, jestem optymistycznie nastawiony. W tej chwili jedną z najważniejszych kwestii dla związku jest wyjście do młodych i przyciągnięcie ich poprzez odpowiednią reklamę. Musimy przełamać strach i stereotypy dotyczące działalności związkowej. Ludzie obawiają się konsekwencji, dlatego wolą stać z boku i nie zapisują się do związku. Powinniśmy ich przekonywać, że sami sobie nie poradzą.

DARIUSZ GIEREK, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność:

Oczekuję, że przewodniczącym Zarządu Regionu zostanie kompetentna osoba, która będzie kontynuowała dotychczasowe działania. W obecnej sytuacji związek

powinien podjąć decyzję o bardziej radykalnej manifestacji. Nie możemy się rozdrabniać, kilka razy w miesiącu organizowane są demonstracje różnych grup zawodowych. Moim zdaniem, wszystkie branże i centrale związkowe powinny się połączyć i przeprowadzić wielką manifestację, żebyśmy byli widoczni, nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

KATARZYNA GRABOWSKA, przewodnicząca związku w spółce Cablettra Poland:

W moim zakładzie wykorzystywana jest ustawa antykrzysowa, pracownicy cały czas otrzymują umowy na czas określony. Wcześniej, po dwóch latach pracy, podpisywana była umowa na czas nieokreślony. Dlatego oczekuję jeszcze większej walki o prawa pracownicze, zwłaszcza teraz, kiedy wciąż odczuwamy skutki kryzysu. Istotne powinno być również wzmocnienie branż, najpierw w regionie, potem w całym kraju.

PIOTR NOWAK, przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność:

Walne Zebranie Delegatów powinno przyjąć zdecydowane stanowisko w sprawie pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju. Dotyczy to wszystkich branż, nie tylko zbrojeniówki, która przechodzi restrukturyzację, bez zabezpieczeń ze strony państwa. Jest to specyficzny sektor, mówi się o jego konsolidacji, ale zabezpieczeń socjalnych dla pracowników nie ma. Za zdecydowanym stanowiskiem muszą pójść konkretne ruchy, protesty oraz akcje informacyjne skierowane do społeczeństwa. Nie mamy przełożenia na media ogólne, ale sami możemy przeprowadzić akcję informacyjną i pokazać ludziom, że gospodarka zmierza w złym kierunku. Związek powinien też stworzyć „mapę” działań na najbliższy czas, żeby pokazać co się będzie działo, bo pracownicy potrzebują

ochrony i gwarancji zatrudnienia.

STANISŁAW SZREK, wiceprzewodniczący Solidarności w ArcelorMittal Poland:

Liczę, że delegaci mądrze wybiorą i na stanowisku szefa Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności znajdzie się osoba, która będzie służyła całemu regionowi i związkowi. Żebyśmy śmiało mogli mówić, że to jest nasz przewodniczący. Oczekuję mądrych uchwał wewnętrznych, dotyczących m.in. zmian zasad podziału składki oraz naliczania składki emerytów i rencistów z procentowej na kwotową. Liczę, że podczas obrad WZD dojdzie do merytorycznej dyskusji na temat sytuacji w kraju, polityki prorodzinnej i podwyżek cen. Potrzebne są bardziej radykalne działania całego ruchu związkowego i wspólna demonstracja. Przestańmy się dzielić.

ZEBRAŁA
AGNIESZKA KONIECZNY

Specjalne premie nawet 1900 złotych brutto dla najmniej zarabiających oraz podwyżki wynagrodzeń średnio o 3,1 proc. – to najważniejsze zapisy porozumienia zawartego pomiędzy Solidarnością w Saint-Gobain Construction Products Polska a dyrekcją spółki.

Kochają firmę i dostali podwyżki

Porozumienie zakończyło trwający od grudnia zeszłego roku spór zbiorowy w firmie. – Gdyby nie wsparcie oraz merytoryczna pomoc prawników, ekonomistów i innych specjalistów z Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego z pewnością konflikt wciąż pozostawałby nierozwiązany. Jeszcze dwa tygodnie temu wydawało się, że spór doprowadzi do referendum strajkowego. W końcu udało się jednak zawrzeć kompromis i myślę, że to porozumienie jest sukcesem obu stron. Mamy pierwsze od dwóch lat podwyżki w firmie – cieszy się Bogusław Superat, szef zakładowej Solidarności.

Zgodnie z zapisami porozumienia wynagrodzenia pracowników wzrosną średnio o 3,1 %, przy czym dla pracowników, których wynagrodzenie zasadnicze nie przekracza 5 tys. zł brutto, została za-

Pracownicy gliwickiej firmy czekali na te podwyżki 2 lata.

gwarantowana podwyżka w wysokości 160 zł. – Podwyżka wynagrodzeń następuje z dniem 1 stycznia 2011 roku, co oznacza, że wszyscy pracownicy otrzymają odpowiednie wyrównanie razem z najbliższą wypłatą – mówi szef zakładowej „S”.

– Podczas rozmów z pracodawcą podkreślaliśmy, jak mocno pracowników dotyka gwałtowny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i kosztów utrzymania. Udało się nam wynegocjować jednorazowe premie specjalne, które choć częściowo mają zrekomensować skutki trudnej sytuacji rynkowej. Najwyższe premie, 1900 zł brutto, otrzymają pracownicy zarabiający najmniej, czyli w przedziale od minimalnej płacy do 2800 zł brutto.



W 2011 r. odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w gliwickiej firmie zostanie zwiększony o 100 tys. zł

Dla pracowników zarabiających więcej, te premie będą odpowiednio niższe – dodaje Superat.

Dodatkowo ustalono też, że w roku 2011 odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych zostanie zwiększony o 100 tys. zł. Ponadto pod-

jęta została decyzja, że dla pracowników Saint-Gobain Construction Products Polska i ich rodzin zostanie wprowadzony rozszerzony program prywatnej opieki medycznej, który zastąpi świadczenie w postaci posiłków w miejscu pracy.

Saint-Gobain to czołowy producent materiałów stosowanych w budownictwie. W kilku zakładach w kraju zatrudnia ok. 930 pracowników. Największy zakład znajduje się w Gliwicach, gdzie pracuje 1/3 załogi spółki.

GRZEGORZ PODŻORNY

WIEŚCI z branż

Koleje regionalne

» ZARZĄD WOJEWÓDZTWA Śląskiego podpisał w ubiegłym tygodniu półroczną umowę na dofinansowanie kolei regionalnych. W związku tym kolejarze odwołali planowaną na 21 marca demonstrację przed Urzędem Marszałkowskim w Katowicach. – Odwołanie demonstracji nie oznacza jednak przerwania akcji protestacyjnej – powiedział Mariusz Samek, przewodniczący Solidarności w Śląskim Zakładzie PR. – Chcemy, aby marszałek wyznaczył pełnomocnika do rozmów ze stroną społeczną w sprawie warunków realizacji postulatów dotyczącego nieprzekazywania pracy przewozowej ze Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych oraz nieuruchomiania połączeń przez spółkę Koleje Śląskie do czasu spisania porozumienia przez Zarząd Województwa Śląskiego ze stroną społeczną w przedmiocie zasad i warunków przejmowania pracowników – postulują związkowcy.

Kompania Węglowa

» WSZYSTKIE ORGANIZACJE związkowe działające w Kompanii Węglowej weszły w spór zbiorowy z zarządem spółki. Związkowcy domagają się podniesienia wskaźnika wynagrodzeń na 2011 rok o 10 proc. – Trwające od wielu tygodni rozmowy nie przynoszą żadnych rezultatów i doszliśmy do wniosku, że nie ma już na co czekać – powiedział Jarosław Grzesik, szef Solidarności w Kompanii Węglowej. Rozpoczynając spór zbiorowy, związkowcy dali zarządowi Kompanii czas na spełnienie ich żądań do 31 marca. – Jeżeli zarząd nie spełni naszych postulatów, to będziemy zmuszeni sięgnąć po kolejne instrumenty przewidziane przez ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Wśród tych instrumentów są m.in. referendum strajkowe i strajk ostrzegawczy – dodaje Jarosław Grzesik. Związkowcy przekonują, że 10-procentowy wzrost wskaźnika wynagrodzeń nie jest żądaniem wygórowanym i Kompanię stać na spełnienie tego postulatu.

Kombinat Koksochemiczny

» STRONA RZĄDOWA NIE POTRAFI udzielić informacji na temat m.in. gwarancji zatrudnienia, premii prywatyzacyjnej, gwarancji płacowych i socjalnych oraz akcji pracowniczych – tak Solidarność z Kombinatu Koksochemicznego w Zabrze komentuje nieobecność przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Państwa podczas zaplanowanego spotkania z udziałem związkowców i kierownictwa Jastrzębskiej Spółki Węglowej, z którą kombinat wkrótce zostanie połączony. Uczestnicy spotkania zostali poinformowani, że w tym samym czasie w Warszawie przedstawiciele resortów skarbu i gospodarki omawiali fuzję obu zakładów. – Nie mieliśmy z kim rozmawiać o tak ważnych dla nas sprawach. Od czterech lat zabiegaliśmy, by Solidarność była stroną w rozmowach o połączeniu kombinatu z JSW. Chcieliśmy rozmawiać na temat pakietu gwarancyjnego dla pracowników, a teraz Ministerstwo Skarbu nas ignoruje. Przyпускаjmy, że na absencję przedstawicieli resortu mogła mieć wpływ górnicza demonstracja w Katowicach, podczas której związkowcy obnażyli brak rządowej koncepcji na kierowanie branżą – mówi Irena Przybysz, przewodnicząca Solidarności w zabrzańskim kombinacie.

OPRAC. BG, NY

Spór zbiorowy w PKW?

10 proc. podwyżki płac zasadniczych domaga się Solidarność w Południowym Koncernie Węglowym należącym do grupy Tauron. 22 marca związkowcy przekazali żądanie płacowe zarządowi firmy. – Jeśli nasze postulaty nie zostaną spełnione do 6 kwietnia, będzie to oznaczało rozpoczęcie sporu zbiorowego – poinformował Waldemar Sopata, szef Solidarności w PKW S.A.

– W zeszłym roku w PKW nie było podwyżek płac, tymczasem koszty utrzymania drastycznie wzrosły. W trwających od kilku tygodni negocjacjach zarząd nie przedstawił nam żadnych konkretnych, ani nawet Planu Techniczno-Ekonomicznego. Padła jedynie propozycja wzrostu funduszu płac o 2,3 proc, co jednak nie oznacza wcale podwyżek dla wszystkich pracowników PKW, gdyż władze spółki nie przedstawiły nam żadnych planów rozdysponowania tej kwoty – mówi Waldemar Sopata.

Oprócz podwyżek płac zasadniczych Solidarność domaga się także wyrównania premii bazowej i nadwyżki akordowej w Zakładzie Górniczym Janina do poziomu obowiązującego w Zakładzie Górniczym Sobieski przy podobnym wydobywaniu w obu kopalniach.

Foto: TSD



W PKW w pracach bezpośrednio związanych i produkcją uczestniczy kilkanaście firm zewnętrznych

Kolejnym problemem jest stan BHP. Zdaniem zakładowej Solidarności, poziom bezpieczeństwa w kopalniach należących do PKW jest bardzo zły. – Wypadków zamiast ubywać, przybywa z roku na rok. Jednym z powodów są braki kadrowe. Kopalnie się rozrastają, wydłużają się drogi dojazdu i drogi transportu, które trzeba odpowiednio zabezpieczyć, więc siłą rzeczy pracowników musi być więcej, tymczasem jest ich coraz mniej – wyjaśnia przewodniczący Solidarności w PKW. – O tym, że stan zatrudnienia w kopalniach jest za niski, świadczy chociażby liczba firm zewnętrznych, będących podwykonawcami w PKW. Dzisiaj w pracach bezpośrednio

związanych z przygotowaniem frontów i produkcją uczestniczy kilkanaście firm zewnętrznych, zatrudniających w sumie ponad 1000 pracowników – dodaje Sopata.

Dodatkowo, jak przekonują związkowcy, w PKW coraz częściej zdarzają się przypadki nieuwzględnienia przez pracodawcę wypadków przy pracy. – W zeszłym roku nie uznano 22 wypadków, twierdząc, że były to próby „wniesienia do pracy” wypadków, które miały miejsce poza zakładem. Nie dość więc, że stan bezpieczeństwa się pogarsza, to na dodatek próbuje się robić z pracowników oszustów – mówi Waldemar Sopata.

KAR

Wiece w Fiacie

Jeśli dyrekcja Fiat Auto Poland nie spełni naszych postulatów płacowych, przeprowadzimy referendum strajkowe – zapowiedzieli przedstawiciele zakładowej Solidarności podczas wiecu protestacyjnego przed tysią fabryką Fiata. Solidarność domaga się m. in. 500 złotych podwyżki dla każdego pracownika.

– Pracownicy Fiata jak nikt inny mają prawo, aby żądać podwyżek płac. Wystarczy popatrzeć na wyniki produkcyjne fabryki – mówił podczas wiecu Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. – Niedawno Fiat podał, że ma ponad 80 mln zł straty, ale według naszych wycień i analizy wyników finansowych FAP firma ma ogromne rezerwy, które pozwalają na wzrost wynagrodzeń pracowników – podkreślał Bogdan Szozda, szef Krajowego Sekretariatu Metalowców NSZZ Solidarność, który zrzesza m.in. organizacje związkowe Solidarności z branży motoryzacyjnej.

Jak mówią związkowcy, wynagrodzenia pracowników Fiata w styczniu i lutym tego roku były o wiele niż-

sze od tych sprzed paru miesięcy, co wynika z faktu, że na wysokość wynagrodzeń w dużym stopniu wpływały godziny nadliczbowe, których teraz nie ma. – Ja mogę nie dojechać i chodzić głodny, ale dwójka moich małych dzieci już nie – mówił Mateusz Gruźla z MOZ NSZZ Solidarność w Fiat Auto Poland. Zachęcał wszystkich pracowników do wspólnej walki o poprawę płac w fabryce. – Dzisiaj jesteśmy już w sporze zbiorowym z pracodawcą. Jeżeli dojdzie do referendum strajkowego i opowiecie się za strajkiem, to nie zawahamy się, aby ten strajk przeprowadzić – mówił Gruźla.

Oprócz 500 zł podwyżki dla każdego pracownika tyskiej fabryki Fiata Solidarność domaga się zmiany sposobu wyliczania premii efektywnościowej oraz wprowadzenia stałych miesięcznych wynagrodzeń w miejsce stawek godzinowych.

W wiecu przed fabryką w Tychach wzięli również udział członkowie Solidarności ze spółek kooperujących z FAP oraz z innych organizacji związkowych.

ŁK, POD

Reklama

www.24lastminute.pl**ODLOTOWE WEEKENDY**

Rzym - wieczne miasto	17-19.06	899 zł
Welcome to London	26-29.05	999 zł
Spacer po Paryżu	12-14.05	999 zł

WAKACJE W POLSCE

Łeba	2 posiłki 7 dni od 25.06	849 zł
Kołobrzeg	3 posiłki 7 dni od 13.08	710 zł
Karpacz	2 posiłki 7 dni od 09.07	635 zł

ATRAKCYJNE OFERTY DLA GRUP I ZAKŁADÓW

47-400 Racibórz Pl. Dworcowy 1 32 441 80 85 centrala@maax.pl	40-093 Katowice ul. Słowackiego 41 32 253 02 81 katowice@maax.pl	44-200 Rybnik ul. 3-go Maja 9/1a 32 42 30 660 rybnik@maax.pl
---	---	---

MAAX.pl **PARKING NA LOTNISKU GRATIS** dla czytelników tygodnika

SUDOKU

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

		6	9					2
	4					1		9
		9		1	4			
6			3	8				7
		7				2		
8				5	7			3
			7	2		3		
2		8					7	
7					9	8		

WALKA O MISTRZOSTWO ŚWIATA WBC BALTIC



DAMIAN JONAK

ŚLĄSKA FURIA

02.04.2011 - BYDGOSZCZ,

HALA „ŁUCZNICZKA”, UL. TORUŃSKA 59

WALKA DAMIANA JONAKA ODBĘDZIE SIĘ PRZED WALKĄ WIECZORU:
KRZYSZTOF „DIABŁO” WŁODARCZYK VS. FRANCISCO PALACIOS

O MISTRZOSTWO ŚWIATA WBC

BILETY W CENACH: 20 ZŁ, 30 ZŁ, 50 ZŁ, 70 ZŁ, 90 ZŁ,
250 ZŁ, 350 ZŁ, 450 ZŁ, 1 000 ZŁ

Fundacja na Rzecz
Zdrowia Dzieci i Młodzieży
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
im. Grzegorza Kolosy



Przekaż 1 proc.

– sam zdecyduj na co przeznaczane są
Twoje podatki!

Wspomóż organizację letniego wypoczynku
dla najbardziej potrzebujących dzieci.

tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A.
Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954

HARMONOGRAM SZKOLEŃ „Komunikacja w dialogu społecznym” w ramach projektu „Dialogiem, nie styliskiem – profesjonalizacja NSZZ „Solidarność” jako partnera dialogu społecznego”

	Termin	Miejsce	Uwagi
1	28 – 30 marca	Katowice	Stacjonarne
			Poniedziałek 8:30 – 15:30 Wtorek 8:30 – 15:30 Środa 8:30 – 15:30
2	1 – 3 kwietnia	Wisła	Wyjazdowe weekend
			Piątek 18:30 – 20:00 Sobota 8:30 – 18:30 Niedziela 9:00 – 17:00
3	4 – 6 kwietnia	Jastrzębie Zdrój	Stacjonarne
			Poniedziałek 8:30 – 15:30 Wtorek 8:30 – 15:30 Środa 8:30 – 15:30
4	8 – 10 kwietnia	Katowice	Stacjonarne weekend
			Piątek 16:30 – 19:45 Sobota 9:00 – 17:30 Niedziela 9:00 – 17:30
5	11 – 13 kwietnia	Katowice	Stacjonarne
			Poniedziałek 8:30 – 15:30 Wtorek 8:30 – 15:30 Środa 8:30 – 15:30
6	18 – 20 kwietnia	Katowice	Stacjonarne
			Poniedziałek 8:30 – 15:30 Wtorek 8:30 – 15:30 Środa 8:30 – 15:30



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu [prawo-pracy.pl](#). Serwis [prawo-pracy.pl](#) skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpaw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Spóźnienie z wypłatą wynagrodzenia a rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia

Czy mogę rozwiązać umowę o pracę z winy pracodawcy art. 55 K.p., jeżeli pracodawca spóźnił się z wypłatą wynagrodzenia za luty? Wcześniej też były takie sytuacje. Czy należy podać powód w rozwiązaniu umowy i wykazać, kiedy takie sytuacje miały miejsce?

Zgodnie z art. 85 § 1 K.p. wypłaty wynagrodzenia za pracę dokonuje się co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie. Ponadto – zgodnie z art. 86 § 1 K.p. – pracodawca jest obowiązany wypłacać wynagrodzenie w miejscu, terminie i czasie określonych w regulaminie pracy lub w innych przepisach prawa pracy.

Z powyższego wynika, iż terminowe wypłacanie wynagrodzenia jest podstawowym

obowiązkiem pracodawcy. Pracodawca, nie wypłacając w terminie pracownikowi wynagrodzenia za wykonaną pracę, popełnia więc wykroczenie, gdyż w sposób ciężki narusza swój podstawowy obowiązek i łamie uprawnienie pracownika co do terminowego otrzymania wynagrodzenia.

Jednakże ocena tego, czy pracownik ma prawo w takim przypadku rozwiązać umowę o pracę bez zastosowania okresu wypowiedzenia, zależy od tego, czy niewypłacenie w terminie wynagrodzenia za pracę miało charakter jednorazowy, przypadkowy czy było raczej powtarzalne. Należy też sprawdzić, co było przyczyną opóźnienia wypłaty wynagrodzenia i w jakim stopniu zawinił pracodawca.

Pracownik ma prawo rozwiązać stosunek pracy bez

wypowiedzenia (art. 55 § 1¹ K.p.), czyli w trybie natychmiastowym, jeśli pracodawca po raz kolejny świadomie i umyślnie wypłacił wynagrodzenie po terminie. Jest to zgodne z wyrokiem SN z 4 kwietnia 2000 (sygn. akt: IPKN 516/99, OSNP 2001/16/516), w którym stwierdzono, iż „przesłanką rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia ze względu na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków wobec pracownika i uzyskania odszkodowania (art. 55 § 1¹ K.p.) jest wina umyślna lub rażące niedbalstwo pracodawcy. Pracodawca, który nie wypłaca pracownikowi w terminie całości wynagrodzenia, ciężko narusza swój podstawowy obowiązek z winy umyślnej, choćby z przyczyn niezawinionych nie uzyskał środków finansowych na wynagrodzenia”.

Pracownik, który nie otrzymuje terminowo wynagrodzeń, ma prawo w ciągu miesiąca od terminu wypłaty ostatniego spóźnionego wynagrodzenia (art. 52 § 2 K.p.) rozwiązać umowę bez wypowiedzenia. Oświadczenie o rozwiązaniu umowy musi być na piśmie i powinno wskazywać przyczynę rozwiązania umowy (art. 55 § 2. K.p.).

Jeśli jednak opóźnienie w wypłacie wynagrodzenia było incydentalne i nie wynikało ze złej woli pracodawcy, np. była awaria systemów bankowych i bank nie zrealizował przelewów w terminie – sytuacja taka nie daje prawa pracownikowi do rozwiązania umowy w trybie natychmiastowym.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu [prawo-pracy.pl](#).

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2011 r.):	1.386,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w IV kwartale 2010 r.):	3.438,21 zł
» Zasiłek dla bezrobotnych (od 1 czerwca 2010 r.): w okresie pierwszych trzech miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	742,10 zł
» w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	582,70 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2011 r.):	728,18 zł
» Emerytury – kwota bazowa (2011 r.):	2.822,66 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2011 r.):	728,18 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2011 r.):	560,13 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową oraz renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2011 r.):	873,82 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową (od 1 marca 2011 r.):	672,16 zł

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2011 roku – komplet (CIT-8, CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2011 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2011 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2011 roku.

PIT 4R – należało złożyć do 31 stycznia 2011 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało złożyć do 28 lutego 2011 roku do urzędu skarbowego, a do 15 marca 2011 roku wysłać podatnikom.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2010 upływa 31 marca 2011 roku.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie [www.solidarnoskatowice.pl](#), udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Ustawa Kodeks pracy:

Co zrobić, jeśli pracodawca nie wysłał PIT-11?

Do końca lutego pracodawcy i inni płatnicy powinni byli przekazać podatnikom PIT-11, czyli informację o dochodach uzyskanych w poprzednim roku, pobranych zaliczkach na podatek, zapłaconych składkach na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne.

Co mają zrobić podatnicy, którzy nie otrzymali PIT-11?

Przede wszystkim należy pamiętać, że brak PIT-11 nie zwalnia z obowiązku dokonania rocznego rozliczenia dochodów za rok ubiegły. Nawet jeśli podatnik nie otrzyma PIT-11, musi złożyć zeznanie roczne – w tym roku ma na to czas do 2 maja.

Prawidłowe rozliczenie zeszłorocznych dochodów bez PIT-11 od płatnika nie będzie łatwe i może być obarczone błędami. Na pewno też przysporzy dodatkowej pracy podatnikowi przy sporządzaniu rozliczenia,

dlatego warto spróbować wszystkich metod, aby PIT-11 jednak otrzymać.

Podatnik, który nie otrzymał od swojego pracodawcy (płatnika) PIT-11, powinien jak najszybciej się z nim porozumieć w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Warto osobiście skontaktować się z osobami reprezentującymi płatnika lub z jego działem kadr czy księgowości. Możliwe, że list z informacją o dochodach jest jeszcze w drodze lub ze względu na błędne dane wrócił do płatnika. Przyczyn może być wiele, niekoniecznie mogą one wynikać ze złej woli płatnika.

Jeśli jednak płatnik nie wyjaśni braku PIT-u i nadal będzie się ociągał z przekazaniem dokumentu, można wysłać do niego pismo ponaglające, z kopią skierowaną do urzędu skarbowego. Można także bezpośrednio poprosić o interwencję urzęd skarbowy lub urząd

kontroli skarbowej, w tym przypadku płatnik prawdopodobnie zostanie ukarany karą grzywny – z reguły takie zdarzenie traktowane jest jako tzw. wypadek mniejszej wagi i karany jak wykroczenie skarbowe (art. 80 § 4 K.k.s.). Niestety, poza nałożeniem kary organ podatkowy nie może zmusić w inny sposób płatnika, aby ten wydał pracownikowi PIT-11.

Jeżeli płatnik mimo wszystko nie wystawi informacji o wysokości uzyskanych dochodów, zeznanie roczne należy sporządzić na podstawie własnych danych. Należy więc odszukać dokumenty dotyczące uzyskanego wynagrodzenia, potrącanych kosztów, składek i zaliczek na podatek. Pomocne mogą tu być otrzymane druki ZUS RMUA, wyciągi bankowe, paski wynagrodzeń i umowy o pracę.

Do rocznego zeznania, składanego w urzędzie skar-

bowym, należy załączyć pismo wyjaśniające, że podatnik nie otrzymał od płatnika informacji PIT-11, a zeznanie wypełnił według posiadanych dokumentów i najlepszej swojej wiedzy. Warto też załączyć kopię pisma wzywającego płatnika do przekazania PIT-11.

Przypominamy, że jeśli podatnik otrzyma PIT-11 od płatnika już po terminie złożenia swojego rocznego rozliczenia w urzędzie skarbowym, to powinien porównać treść dokonane go przez siebie rozliczenia z informacjami na PIT-11. W razie wykrycia rozbieżności między danymi konieczne będzie dokonanie korekty złożonego rozliczenia. W tym przypadku jako przyczynę korekty należy podać to, że podatnik otrzymał PIT-11 od płatnika ze znacznym opóźnieniem.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu [prawo-pracy.pl](#).

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
[www.solidarnoskatowice.pl](#)
[tygodnik@solidarnoskatowice.pl](#)
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Łukasz Karczmarszyk, Agnieszka Konieczny | REDAKTOR TECHNICZNY: Krzysztof Woźniak | SKŁAD I ŁAMANIE: Krzysztof Woźniak | REKLAMA: ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | DRUK: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | LAYOUT: STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: [sekrzr@solidarnoskatowice.pl](#) | BIURO PRZEWODNICZĄCEGO: tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE: tel. 32 253-75-08, e-mail: [prawne@solidarnoskatowice.pl](#) | BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ: Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: [zagraniczne@solidarnoskatowice.pl](#) | Rozwój Związku – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: [organizator@solidarnoskatowice.pl](#) | BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ: tel./fax 32 206-85-20, e-mail: [ewidencja@solidarnoskatowice.pl](#) | BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE: tel./fax 32 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych – tel. 32 206-85-77 | BIURO ADMINISTRACYJNE: tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: [administracja@solidarnoskatowice.pl](#) | REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA: tel./fax 32 253-74-91, e-mail: [rewizyjna@solidarnoskatowice.pl](#)

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: [bytom@solidarnoskatowice.pl](#) | Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: [gliwice@solidarnoskatowice.pl](#) | Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: [jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl](#) | Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: [jaworzno@solidarnoskatowice.pl](#) | Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: [pszczyna@solidarnoskatowice.pl](#) | Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: [rybnik@solidarnoskatowice.pl](#) | Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: [sosnowiec@solidarnoskatowice.pl](#) | Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: [tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl](#) | Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: [tychy@solidarnoskatowice.pl](#) | Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: [zabrze@solidarnoskatowice.pl](#) | Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: [zawiercie@solidarnoskatowice.pl](#)

„Szukam chłopaka” albo „Szukam pary” - plakietki z takimi hasłami przypinali do ubrań na przełomie latach 80. i 90. ubiegłego wieku ówcześni nastolatkwie. **Dziś w modzie są plakietki z hasłem „Kocham firmę, ale chce podwyżkę”.**

Chcesz podwyżkę? Przypnij plakietkę.

Na początku roku plakietki z hasłem „Kocham firmę, ale chce podwyżkę” i logo Solidarności przypięli walczący o podwyżki pracownicy gliwickiej firmy Saint-Gobain Construction Poland. – Przeczytaliśmy o tej akcji w Tygodniku i bardzo nam się spodobała. Postanowiliśmy go wykorzystać w naszej firmie – mówi Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w katowickim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej i jednocześnie wiceprzewodnicząca i sekretarz Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Byliśmy również w trakcie negocjacji płacowych w firmie. Uznaliśmy, że przypięcie tych plakietek będzie znakomitą sposobem na dobitne pokazanie, że nie tylko władze zakładowej organizacji związkowej chcą negocjować podwyżki, ale że chce tego cała załoga.

Na zamówienie Solidarności z katowickiego PEC-u powstały plakietki wzorowane na tych, które nosili pracownicy Saint-Gobain. – Wprowadziliśmy jednak pewne modyfikacje. Na plakietce przy zdaniu „Kocham firmę,

Negocjacje płacowe w katowickim PEC-u trwają od końca lutego. **Solidarność domaga się 10-procentowego wzrostu płac.**

ale chce podwyżkę” jest nazwa naszego zakładu, czyli jasno wskazujemy, którą firmę kochamy. Mamy też dodatkowo wpisane zdanie, krótko i celnie uzasadniające nasze żądania: „Inflacja nas pożera” – mówi Justyna Latos.

Solidarność z katowickiego PEC domaga się 10-procentowego wzrostu płac. Negocjacje trwają od końca lutego. – Kolegom z Solidarności z Saint-Gobain udało się wywalczyć niedawno podwyżki. Wierzę, że i nam to się uda – dodaje przewodnicząca.

Będąc nastolatką, jak większość rówieśników nosiła przypinki. W latach 80. i 90. królowały wówczas plakietki z gwiazdami muzyki. – Chłopcy nosili np. plakietki z AC/DC, dziewczyny przypinały Limahl. Ale też modne był badziki z jakimś napisem. Na



Plakietki z katowickiego PEC-u są wzorowane na tych, które jeszcze do niedawna nosili pracownicy Gliwickiego Saint-Gobain

przykład „Szukam chłopaka”. To był skuteczny sposób przekazu – śmieje się Justyna Latos.

Związkowcy z Saint-Gobain nie są pierwszymi, którzy w negocjacjach płacowych postanowili za pomocą plakietek pokazać pracodawcy, że popiera ich cała załoga. Kilka lat temu członkowie

Solidarności z tyskiej fabryki silników Isuzu Motors Polska w trakcie sporu zbiorowego z pracodawcą rozdawali plakietki z napisem „Możemy to zmienić. Razem”. Cieszyły się ogromnym wzięciem. Akcja okazała się skuteczna. Negocjacje zakończyły się sukcesem załogi.

GRZEGORZ PODŻÓRNY

Śląsk zazielenił się na wiosnę

Zielonym koncertem w Domu Pieśni i Tańca w Zabrze zakończyła się kolejna edycja akcji ekologiczno-artystycznej „Zielona wyspa Śląsk”. Jednym z patronów akcji była Śląsko-Dąbrowska Solidarność

Już po raz trzeci zespół Carrantuohill wraz z zaprzyjaźnionymi artystami w pierwszy dzień wiosny przekonywał, że Śląsk wcale nie musi być czarny – może być zielony.

W tym roku w ramach „Zielonego Tygodnia” w kilku miastach naszego regionu zorganizowano warsztaty oraz happeningi ekologiczne w trakcie których rozdano 6 tysięcy sadzonek drzew.

Na pomysł promowania ekologicznego obrazu Śląska za pomocą muzyki i kultury irlandzkiej wpadł dwa lata zespół Carrantuohill. – Śląsk jest postrzegany jako region przemysłu, węgla i brudnych kominów. Chcieliśmy ukazać go z nieco innej perspektywy. Jako, że gramy muzykę z zielonej wyspy, a jednocześnie

jesteśmy Ślązakami z krwi i kości, postanowiliśmy połączyć oba te elementy – mówi Adam Drewniak, gitarzysta grupy.

Tegoroczny finałowy koncert akcji po raz kolejny przyciągnął do Domu Pieśni i Tańca w Zabrze komplet publiczności. Nic w tym dziwnego, gdyż nieczęsto zdarza się okazja, aby posłuchać orkiestry górniczej z kopalni Chwałowice w folkowym repertuarze czy Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk śpiewającego celtyckie pieśni. Niewątpliwym gwoździem programu był wspólny występ gospodarzy imprezy, zespołu Carrantuohill z braćmi Łukaszem i Pawłem Golcem.

Na zielonym koncercie nie mogło zabraknąć również irlandzkiego tańca i to w mistrzowskim wydaniu. Przed Zabrzeńską publicznością wystąpiła formacja Salake, młodzieżowi mistrzowie świata w stepie irlandzkim. Gościem specjalnym imprezy był prof. Jan Miodęk.

KAR

Foto: TSD



Chór Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk zaśpiewał wspólnie z Carrantuohill tradycyjną irlandzką piosenkę Molly Mallone

A MNIE to pasjonuje

Biegacz z kopalni Borynia

W ciągu ostatnich 20 lat 35-letni Jerzy Zawierucha, górnik – hydraulik z kopalni Borynia i związkowiec z tamtejszej Solidarności starował w wielu imprezach biegowych w kraju i zagranicą.

Do biegania przekonał go kuzyn, za którego namową wystartował w zawodach w Siemianowicach Śląskich. – Zająłem wtedy dalekie miejsce, ale zaszczepiłem się bieganiem. Porażka mnie zmobilizowała – opowiada Jurek Zawierucha.

W 1999 r. postanowił skoncentrować się na przełajach górskich. Od tego czasu do 2005 r. był mistrzem Polski w tej dyscyplinie sportu. Dwukrotnie zdobył Puchar Polski, kilkakrotnie zwyciężał w Mistrzostwach Polski Górników. Startował również w Mistrzostwach Świata, gdzie zajął 30 miejsce, a w Mistrzostwach Europy przybiegł na metę, jako 20. zawodnik.

W przełajach górskich trasy liczą od 10 km wzwyż. Ich po-

konanie wymaga ogromnego wysiłku. Jurek biega również w maratonach. – Tam prawdziwe bieganie zaczyna się po 35 km, gdy człowiek jest już wyczerpany, a do mety pozostało mu 7 km. Biegniesz ostatkiem sił, a wraz z tobą całe twoje życie biegnie ci przed oczami. Maraton to walka z samym sobą, ze wszystkimi słabościami – mówi Zawierucha.

Jurek przyznaje, że biegi hartują go psychicznie. Porażki przyjmuje z pokorą. – Taki jest sport. Raz ja jestem zwycięzcą, a kolejnym razem wygrywa ktoś inny – mówi Jerzy.

Ma świadomość, że ze względu na swój wiek, w olimpiadzie już nie wystartuje, ale jest przekonany, że w biegach nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Wskazuje, że jego rywale są coraz młodszy, ale większości z nich jest łatwiej, bo nie pracują. – Ścigam się z zawodowcami, chociaż jestem amatorem – podkreśla Jurek. Trenuje każdego dnia po trzy godziny, ale jest



Jerzy Zawierucha twierdzi, że praca w kopalni jest dla niego najlepszym treningiem

przekonany, że najlepszym treningiem dla niego jest praca w kopalni. Górnicy mówią o nim „biegacz” lub „szybki hydraulik”, bo gdy na dole potrzebują jego pomocy, to on zjawia się natychmiast. – Czasem zastanawiają się, jak długo jeszcze będę biegał. Odpowiadam, że

dopóki będzie zdrowie i chęci. Przecież niektórzy palą 25 lat i żyją, a ja biegam już 20 lat, jestem zdrowy i mogę to robić jeszcze długo. To są litry potu, wysiłku i wyrzeczeń, ale ja już bez biegania nie potrafiłbym żyć – mówi Jurek Zawierucha.

BEA

Zarzuty wobec przewodniczącej umorzone

Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej umorzył postępowanie wobec Elżbiety Zuchowicz, przewodniczącej „S” w miejskim Szpitalu Specjalistycznym, której Urząd Miasta postawił zarzut zorganizowania nielegalnego zgromadzenia.

Wykroczenia Elżbieta Zuchowicz miała się dopuścić we wrześniu 2010 r., podczas protestu salowych w dąbrowskim magistracie. – Władze Dąbrowy Górniczej zawiadomiły policję o popełnieniu przeze mnie wykroczenia. Po przesłuchaniu policjanci zdecydowali o karze w wys. 50 zł. Odmówiłam, bo nie czułam się winna. Policja skierowała sprawę do Sądu Rejonowego, który uznał zarzuty za zasadne i nałożył na mnie karę w wys. 600 zł – opowiada Elżbieta Zuchowicz.

Spzeciwni przewodniczącej od tej decyzji, był równoznaczny z ponownym rozpoczęciem procedury sądowej. Podczas kolejnej rozprawy sąd umorzył po-

stępowanie nie dopatrując się znamion popełnienia wykroczenia przez Elżbietę Zuchowicz.

– Pomoc prawną otrzymałam od Zarządu Regionu. Pomogły mi też zeznania kilkunastu salowych, które nie potwierdziły, że byłam inicjatorką nielegalnego zgromadzenia. Podkreślały, że to były ich indywidualne decyzje – mówi Zuchowicz.

Jesienią 2010 roku, po zmianie firmy sprzątającej w dąbrowskim szpitalu, salowe, z których większość to członkinie „S”, nie zgodziły na niekorzystne dla nich warunki zatrudnienia, a nowy pracodawca uznał, że nie przyjęcie jego ofert jest równoznaczne z rozwiązaniem z nimi umów o pracę. Przez blisko dwa miesiące salowe protestowały w dąbrowskim magistracie. W listopadzie sąd pracy przyznał im rację. Uznał, że salowe pozostają z firmą Naprząd w stosunku pracy, z zachowaniem wszystkich dotychczasowych uprawnień.

BEA